

WITRYNA

WSTĘPNIAK

Drodzy Koledzy i Koleżanki!

Oto macie przed sobą pierwszy numer zreaktywowanej gazetki gimnazjalistów "Witryna". Mogliście przeżyć zaskoczenie, jeśli w pamięć zapadła Wam forma gazetki sprzed roku - obecnie pracuje nad nią zupełnie nowa ekipa, z nowymi pomysłami i wciąż świeżym pokładem energii. Mimo to, obraliśmy sobie zeszłoroczne wydania na wzór i będziemy starali się ze wszystkich sił, by im dorównać, a nawet osiągnąć wyższy poziom.

Serdecznie zapraszamy do przeczytania artykułów przygotowanych przez Waszych kolegów i koleżanki, a także do uczestniczenia w przygotowaniach do następnych jej numerów.

Nie jest to praca zupełnie za darmo - za gazetkowe reportaże można otrzymać częściowe oceny z polskiego, pochwały, zapewnić swojej klasie 5 punktów w konkursie "Klasa z klasą", lub (za szczególnie duże zaangażowanie) do 2 punktów na świadectwie ukończenia gimnazjum.

Redakcja

W tym numerze :

Ciekawostki	str. 2
Z życia szkoły	str. 3
Kultura	str. 5
Artykuł o dopalaczach	str. 6
Twórczość uczniów	str. 8

Największą tabliczkę czekolady na świecie

wyprodukowała Grand Candy - fabryka czekolady z Armenii. Rekordzistka ma 5,6 m długości, 2,75 m szerokości i 25 cm grubości. Całość waży (a raczej ważyła tuż przed początkiem konsumpcji) prawie 4,5 tony!

Jak wyjaśnił dziennikarzom Karen Vardanian z Grand Candy, największa tabliczka czekolady na świecie ma uczcić dziesięciolecie istnienia fabryki. Poprzedni rekord został ustanowiony w 2007 roku we Włoszech. Wówczas udało się wyprodukować tabliczkę, która ważyła "zaledwie" 3,5 tony.

Czy wiesz dlaczego piraci nosili opaski na oczach?

Większość z nich nie robiła tego z powodu braku oka lub wady wzroku. Główna rola opasek na oczach polegała na szybszym przystosowywaniu się do różnych warunków oświetlenia.

Będąc na pokładzie statku pirat często zakrywał sobie jedno oko. Na oświetlonym terenie zakryty narząd wzroku przystosowywał się do ciemności. W ciemnych miejscach, np. pod

pokładem opaskę przesuwno na drugie oko. Dzięki temu człowiek niemal od razu rozróżniał przedmioty. Efekt potęgował jeszcze czarny kolor opaski.



To warto zobaczyć...

Jaskinia „Raj” jest jedną z najbardziej znanych atrakcji turystycznych Gór Świętokrzyskich i jedną z najpiękniejszych jaskiń krasowych naszego kraju.

Zachwyca bogactwem i różnorodnością kalcytowych form naciekowych. Występują tutaj skupiska stalaktytów o unikatowym na skalę światową zagęszczeniu. Jaskinia uznana została za rezerwat przyrody nieożywionej i stanowisko archeologiczne.

Od 1972 roku udostępniona została dla ruchu turystycznego wyłącznie pod opieką przewodnika. Jest to jaskinia o rozwinięciu poziomym, można ją zwiedzać bez posiadania specjalnych umiejętności. Trasa jest oświetlona elektrycznie i przystosowana do zwiedzania przez grupy wycieczkowe.

Dla zgrupowania wszystkich ważnych bądź ciekawych wiadomości o życiu szkoły a także życiu pozaszkolnym, otworzyliśmy rubrykę „Z życia wzięte”, w której to zapoznać będzie się można z istotnymi wydarzeniami ze szkoły, jak i z interesującymi opowieściami naszych uczniów o ich zainteresowaniach, sukcesach lub problemach.

Sprawozdanie z wykładu Akademii Młodego Ekonomisty

Dnia 12 października w godzinach wieczornych odbył się drugi z sześciu zaplanowanych w tym semestrze wykładów Akademii Młodego Ekonomisty przy Szkole Głównej Handlowej w Warszawie.

Zajęcia rozpoczęły się o godzinie 18 w Auli Konferencyjnej, której fundatorem jest firma MasterCard. 80 gimnazjalistów słuchało wykładu dr. Rafała Mrówki o wywieraniu wpływu na klienta. Wykładowca wyjaśniał nam pojęcia marketingu, marketingu-mix i public relations, a także mówił o ich praktycznym zastosowaniu. Słuchaliśmy też o fenomenie sieci komórkowej Heyah, a także o znaczeniu marki.

Po wykładzie były warsztaty dotyczące "zrobienia" kampanii reklamowej Akademii. Po warsztatach zaprezentowaliśmy efekty swojej pracy i poszliśmy do domów. Zajęcia te były bardzo ciekawe i pouczające, a także trochę dowcipne. Bardzo lubię uczęszczać na nie, co robię już III semestr.

Kacper Borowiecki kl. Ic



Rajd Pęcicki

Dnia 30 września 2010 roku wszyscy uczniowie naszego gimnazjum udali się na siódmy Rajd Pęcicki.

Po trzech lekcjach zebraliśmy się przed szkołą i wyruszyliśmy w pięciokilometrową podróż pod pomnik w Pęcicach. Niestety, pogoda nam nie dopisywała, było zimno i padał deszcz.

Na rozpoczęcie uroczystości czekaliśmy 40 minut. Podczas obchodów 66 rocznicy bitwy pod Pęcicami głos zabrali: Wójt Gminy Michałowice, proboszcz parafii w Pęcicach oraz kombatanci. Następnie swoje programy artystyczne zaprezentowali uczniowie ze szkół: w Komorowie, Michałowicach i Nowej Wsi.

Po dwóch godzinach wszyscy poszliśmy ogrzać się przy ognisku, zjeść pyszną kiełbaskę i żołnierską grochówkę. Do szkoły wróciliśmy już wynajętym busem. Dzięki uroczystości mogliśmy przeżyć żywą lekcję historii. Zastrzeżenia budzi jednak organizacja spotkania i oczywiście pogoda.

Uczestnik rajdu

Z życia sportowca...

30 września w parku Potulickich w Pruszkowie odbyły się biegi przełajowe na 1000m dziewcząt i 1500 m chłopców. Naszymi najlepszymi zawodniczkami okazały się Justyna Stodolska, która zajęła 5 miejsce (parę dni temu pobiła rekord szkoły w biegu na 600m z czasem 1,59 min) oraz Julia Kosk, która zajęła 4 miejsce!

Pod opieką pani Jadwigi Szpoton dziewczyny zaczynają przygotowania do kolejnego etapu biegów, który odbędzie się niebawem.

Najbliższe zawody SA to gminne rozgrywki w piłkę nożną dziewcząt. Odbędą się one 7 października w Komorowie. Skład drużyny nie jest jeszcze ostatecznie ustalony. Trzymamy kciuki i życzymy powodzenia!

Julia Gregorowicz, Jagoda Rzeszotarska kl. IIIa



Ślubowanie klas I

Dnia 19 października 2010 roku w michałowickim gimnazjum odbyło się ślubowanie klas pierwszych. W wydarzeniu uczestniczyła cała szkoła, a uczniów ślubujących było około sześćdziesięciu. Wiele ćwiczyliśmy przed uroczystością, by dobrze wypaść przed zebranymi.

O godzinie 12:30 klasy pierwsze ustawiły się po lewej i po prawej stronie hali. Odśpiewanie hymnu rozpoczęło oficjalną część. Wprowadzono sztandar. Potem już uroczystie przysięgaliśmy pilnie zdobywać wiedzę, dbać o kulturę osobistą i rozwijać się tak, by stać się wartościowym człowiekiem i dobrym Polakiem. Wprowadzono sztandar. Wybrani uczniowie zaczęli czytać życiorys księcia Józefa Poniatowskiego przeplatany wierszami. Prezentacji przewodniczyła uczennica klasy Ia - Karolina Kajda.

Po przygotowanym przez uczniów przemówieniu odbył się konkurs historyczny o patronie naszej szkoły. Przedstawicielami klas pierwszych byli : Milena Przygoda, Karolina Kajda i Krzysztof Wyszomirski. II klasy reprezentowali: Radosław Czwarno, Joanna Mechlińska i Wojciech Białecki. A klasy III - Bartosz Orłowski i Jagoda Rzeszotarska. Wygrały klasy I.

Ślubowanie było uroczystością dobrze przygotowaną, ciekawą i dostarczyło nam wiedzy o patronie naszej szkoły Ks. Józefie Poniatowskim. Dziękujemy wszystkim, którzy włożyli swój trud i czas w przygotowania.

Krzysztof Wyszomirski kl. Ic



Musical

24 września 2010r. uczniowie z naszego gimnazjum wybrali się na musical pt. „**Okruchy życia**”, którego twórcą jest Karol Świtajski wraz z grupą młodzieży występującej na scenie.

Spektakl rozpoczął się o godzinie 12.00 w Sali Kongresowej w Warszawie. Musical opowiada o problemach młodzieży z małego miasteczka, w którym rządzi uliczny gang. Na jego czele stoi znany i niebezpieczny człowiek o pseudonimie „Żyleta”. Do gangu przynależą również dzieci, które uciekają od codziennych problemów. Jednak sytuacja zmienia się, gdy do prowadzonej przez surowego dyrektora szkoły zawita nowy nauczyciel Tomek.

Zmienia on zasady zachowania i oceniania, wprowadza swoje własne, np. prosi, by zwracać się do niego na „Ty”.

Żyleta buntuje się, knując spisek przeciw Tomkowi, który krytykuje złe zachowanie. Tomek postanawia wybrać się na wycieczkę z klasą do miasteczka. Podróż niesie dużo niespodzianek i przygód. Żyleta przeciwstawia się Tomkowi za pośrednictwem uczestników wycieczki, którzy okaleczają swojego kolegę. Jednak nie uchodzi mu to na sucho. Spektakl opowiada o walce między kłamstwem a dziecięcą szczerością. W tym pojedynku wygrywa szczerść. Cała historia kończy się dobrze.

Przedstawienie uczy, aby nie zbaczać na złą drogę. Dobro triumfuje nad złem.

Osobiście cieszę się, że miałam okazję obejrzeć całą tę historię.

K U Ł T U R A

StreetDance 3D



24 września doczekaliśmy się premiery filmu StreetDance 3D wyprodukowanego w Wielkiej Brytanii. Gatunkowo to obraz taneczny podchodzący lekko pod melodramat.

Udało mi się go obejrzeć jeszcze przed premierą w Polsce. Opowiada o grupce uczniów, którzy przygotowują się do mistrzostw StreetDance w Wielkiej Brytanii. Grupa tancerzy ulicznych zmuszona jest do pracy z tancerzami ze szkoły baletowej. Choć nie mają wspólnych korzeni, mają wspólną pasję i pragnienie zajścia wysoko. Wiedzą, że muszą znaleźć sposób, by połączyć siły i wygrać pojedynek.

Główną bohaterką filmu jest Carly, tancerka street dance. Wydaje się, że ma wszystko, o czym marzyła. Zakochana w charyzmatycznym Jayu, który doprowadził ich ekipę do ostatniego etapu mistrzostw Wielkiej Brytanii, nie może doczekać się finałowych występów. Kiedy Jay oznajmia, że porzuca ekipę i odchodzi, świat Carly wali się. Rozpaczona walczy, by udowodnić sobie i ekipie, że zdoła ich doprowadzić do zwycięstwa. Po utracie sali do prób, zaczyna poważnie wątpić w swoje przywódcze umiejętności. Zbawieniem dla niej i zespołu okazuje się Helena, dyrektorka szkoły baletowej. Zachwycona umiejętnościami i entuzjazmem ulicznych tancerzy proponuje nietypowy układ: udostępni im salę w Akademii Baletowej w zamian za współpracę z jej studentami. Ma nadzieję, że Carly zaszczerpi swoją pasję i zapał w jej podopiecznych przed zbliżającymi się przesłuchaniami do Royal Ballet.

Porywające sekwencje taneczne w rytmie przebojów takich wykonawców jak: N-Dubz, Chipmunk, Pixie Lott, Cheryl Cole oraz Tinie Tempah.

Reaktywacja Led Zeppelin?

Wokalista legendarnej formacji, Robert Plant, który od dłuższego czasu kategorycznie odrzuca propozycje wspólnego powrotu na scenę, przyznaje, że byłby skłonny podjąć rozmowy z pozostałymi członkami zespołu: Jimmym Pagem oraz Johnem Paulem Jonesem.

- Myślę, że wszyscy zastanawiamy się teraz nad rozpoczęciem rozmów na ten temat - odpowiada rockman na pytanie, czy są szanse na powrót Led Zeppelin.

Plant dołączył do zespołu w 2007 roku na jeden koncert zorganizowany na cześć zmarłego założyciela wytwórni Atlantic Records, Ahmeta Erteguna, ale później nie zdecydował się na kontynuowanie wspólnych występów.

Wybrano najbardziej wzruszającą piosenkę.

Przebój "Everybody Hurts" zespołu R.E.M zajął pierwsze miejsce w rankingu. Sondaż przeprowadzono wśród 1,700 osób.

Numer "Everybody Hurts" pochodzi z wydanej w 1992 roku płyty "Automatic for the People". Amerykanie zakończyli właśnie pracę nad następcą albumu "Accelerate", który ukazał się w marcu 2008 roku.

Patrycja Hryciuk kl. IIIa



Dopalacze

W kilku polskich miastach otwarto sklepy sprzedające tzw. dopalacze, które reklamuje się jako "legalną alternatywę dla narkotyków". Rząd szuka sposobu na kontrolę nad handlem tymi środkami. Samorządy domagają się, by ich zwalczaniem zajęła się prokuratura. Pod sklepami z nimi organizowane są pikety. Jednak wyeliminowanie dopalaczy z rynku nie będzie proste.

Ostatnie lata przyniosły znaczny wzrost popularności wszelkich preparatów poprawiających zdolność przyswajania sobie nowych informacji, wpływających na wzrost koncentracji oraz zdolność do nauki. Nagminnie stosują je dziś ci, dla których istotna jest szybkość uczenia się, a więc przede wszystkim studenci, ale także maturzyści, uczniowie szkół średnich, a nawet gimnazjów.

Panuje pogląd, iż najczęstsze nałogi młodych ludzi to palenie papierosów, picie alkoholu czy zażywanie narkotyków. Coraz bardziej powszechne wśród uczniów stało się jednak niestety stosowanie różnego rodzaju dopalaczy. Zwraca się na nie uwagę jedynie w momencie, kiedy osiągają największą skalę, a więc podczas sesji egzaminacyjnych czy matur. Problem polega na tym, iż większość substancji nadużywanych wówczas przez młodzież jest całkowicie legalna i można je dostać niemal w każdej aptece.



Młodych ludzi, stających przed koniecznością intensywnej nauki, kuszą ich natychmiastowe efekty, pozwalające na dłuższą, szybszą naukę. Możliwość uzależnienia od nich oraz zagrożenia dla zdrowia płynące z ich używania są przez zainteresowanych traktowane w sposób lekki i nieodpowiedzialny.

Na topie dopalaczy popularnych wśród studentów są grupy leków nootropowych, które wspomagają procesy poznawcze: uczenie się, zapamiętywanie czy koncentrację uwagi - Lista stosowanych przez nich dopalaczy to np. syrop na kaszel, leki na astmę podawane dożylnie, leki stosowane przy zaburzeniu ADHD czy łagodniejsze, lecz za to pite w hurtowych ilościach napoje energetyzujące czy kawa. Niepokojące jest zjawisko wzrostu niewłaściwego zastosowania leków zawierających efedrynę i pseudoefedrynę, które można kupić w aptece bez recepty. Ich zażywanie w dużych dawkach może spowodować wiele szkód zdrowotnych, a nawet doprowadzić do śmierci. Efedryna, która pobudza układ współczulny oraz uwalnia noradrenalinę, znacznie podwyższa jednocześnie ciśnienie krwi i przyspiesza bicie serca. Jej jednorazowa, dopuszczalna dawka wynosi 75mg. Tymczasem uczniowie zażywają jednorazowo około 150-300 mg tej substancji.

Dodatkowym zagrożeniem stosowania efedryny jest możliwość uzależnienia psychicznego. Wraz z przyjmowaniem jej kolejnych dawek wzrasta tolerancja organizmu, a wówczas, by otrzymać poprzedni efekt, trzeba zażywać jej coraz to więcej. Przyjęcie zbyt dużej dawki może doprowadzić do przedawkowania, co wymaga natychmiastowej pomocy lekarskiej, a niekiedy kończy się tragicznie.

Większość uczniów po egzaminach wycofuje się z ich stosowania, jednak część sięgając po nie później jako po źródło przyjemności - może stać się ofiarą uzależnienia.

Nie przeprowadzono dotychczas dokładnych badań na temat nadużywania dopalaczy.

Czy wobec tego istnieje jakiś bezpieczny doping? Niewątpliwie najskuteczniejszym i najlepszym z nich jest zwykła drzemka.

Jagoda Rzeszotarska, Patrycja Hryciuk kl. IIIa

Uczniowie naszej szkoły, podobnie zresztą jak wszyscy uczniowie, zajmują się pisaniem przeróżnych form literackich; wypracowań, rozprawek, artykułów, opowiadań, sprawozdań, felietonów, przemówień. Najlepsze z nich zostają wyróżnione, m.in. poprzez umieszczenie w naszej gazetce. Zapraszamy do zapoznania się z epicką twórczością Waszych koleżanek i kolegów!

Daleko, gdzieś w snach...

Było już późno, a ja nie zdążyłam zrobić jeszcze pracy domowej z fizyki. Właśnie rozwiązywałam zadania o tarcu, kiedy zmożył mnie sen. Podświadomie ułożyłam się na zeszyte i przymknęłam oczy. Po chwili jednak je otworzyłam i zdałam sobie sprawę, że nie znajduję się w moim domu.

Leżałam na plecach na jakiejś chłodnej, płaskiej powierzchni i patrzyłam w niebo. Słońce świeciło jasno i raziło mnie, więc pierwszą rzeczą, którą zrobiłam, była próba wstania z ziemi. Niestety, nie mogłam wstać. Ślizgałam się po podłodze i jedynym ruchem, jaki udało mi się wykonać, było wsparcie się rękami. Kiedy już, już miałam wstać, kolano mi się ślizgało i ponownie lądowałam na ziemi. Nagle usłyszałam jakieś terkotanie. Po kilku sekundach tuż obok mnie pojawił się fioletowy stworek. Przebierał on łapkami kilka metrów nad ziemią.

- Ej!- krzyknęłam. Stworek przystanął, jakby zawisł w powietrzu.

- Mnie wołasz?- zdumiał się.

- Tak, mógłbyś mi pomóc wstać, kimkolwiek jesteś?

- Jasne! - stworek ostrożnie podał mi łapkę. Pociągnął mnie lekko ku górze, a ja uniosłam się i nagle odczułam jakbym pływała w powietrzu. Fioletowe stworzenie podплыnęło do mnie i powiedziało:

- Z wami, ludźmi zawsze jest tak samo. Najpierw uczycie się o tarcu, a potem i tak nie możecie sobie tu poradzić.

- Nie rozumiem, skąd tu się wzięłam.

- Nie jest dobrze zasypiać na książce od fizyki, bo czasami, tak jak ty, można trafić tutaj, szczególnie kiedy omawiasz temat o tarcu.

Stworek zrobił poważną minę:

- Pomogę ci wrócić do siebie, ale najpierw oprowadzę cię po tym świecie. Nazywam się Uhu Coś.

- Fajnie, ja jestem Asia, ale gdzie my w ogóle jesteśmy?

- Jesteśmy Daleko, czyli w Świecie bez tarcia. My, to znaczy ja i moi rodacy mieszkamy tu od bardzo dawna. Ponieważ nie ma tu tarcia, nie jest możliwe poruszanie się w naszej krainie. Na szczęście mamy tunele, w których poruszamy się jak w wodzie. Teraz właśnie znajdujemy się w jednym z nich. Uważaj, bo bardzo łatwo z niego wypaść. Płyn za mną, to oprowadzę cię po mieście, które znajduje się niedaleko.

Kilka minut później zauważyłam, że koło mnie przepływa więcej kolorowych stworków, a na niektórych odcinkach tunelu widać było znaki drogowe z napisem: *Uwaga! Rozwidlenie* lub *Uwaga! Zakręt*. Wpłynęliśmy do jednego z mniejszych tuneli. Teraz zauważyłam, że od niego odchodzi coraz więcej korytarzy. Uhu zwolnił.

-To jest bank, złoto przechowujemy tu w specjalnych importowanych pudłach o trącej powierzchni, bardzo drogich i dostępnych tylko do budowy sejfów. Bez tarcia życie obywateli, takich jak ja, jest bardzo trudne. Nie możemy nic brać w łapki, ponieważ od razu z nich wypływa. Śpimy zamknięci w specjalnych komorach, żebyśmy nie przemieścili się niechcący podczas snu. Ponadto jemy tu wyłącznie lekki budyń, ponieważ udało nam się wynaleźć urządzenie do jego produkcji, do którego obsługi nie potrzebne jest tarcie.

- To bardzo ciekawe, ale czy nie jest wam tu źle?

- Może trochę, czasami, ale można się przyzwyczaić do życia w Daleko! Ma to też swoje dobre strony, uwierz mi. - Jakież?

- Na przykład mamy tu rozmaite dyscypliny sportowe, których uprawianie w waszym świecie nie byłoby możliwe. W naszym teatrze nie są potrzebni kaskaderzy.

- Bardzo dobrze mi się z tobą rozmawia Uhu, ale chyba chciałabym już wracać do świata z tarcem.

- Oczywiście, wystarczy tylko popłynąć w górę.

Wtedy pożegnałam się z Uhu i popłynęłam w górę. Po kilku sekundach znalazłam się w jakiejś ciemnej otchłani. Chwilę później poczułam, że leżę na czymś twardym. Obudziłam się!.Szybko dokończyłam zadania z fizyki i chyba w końcu zrozumiałam, o co z tym całym tarcem chodzi. Bez niego nie wyobrażam sobie życia, chyba że w snach.

Świat bez tarcia - jawa czy sen

Pewnego razu w sobotę obudziłem się jakiś niewyspany. Kołdra leżała na podłodze, ale w żaden sposób nie mogłem jej podnieść. Zostawiłem ją więc z przekonaniem, że sprzątnę później. Postanowiłem wstać i coś zjeść, lecz przy pierwszej próbie przewróciłem się. Bardzo ciężko było mi wstać, podłoga była śliska jak lodowisko. Wyjrzałem przez okno, a psy, które do tej pory bawiły się zwyczajnie na trawie, teraz ślizgały się jak pająki na tafli wody w jeziorze.

Myślę sobie: O co chodzi? Czyżby było tak ślisko? Kiedy wstałem, po raz kolejny się przewróciłem. Zejście ze schodów było całkiem niemożliwe, leciałem bezwładnie jak piłka. W końcu, nie wiedząc o co chodzi, doczołgałem się z wielkim trudem do kuchni i zapytałem, czemu jest tak ślisko na podłodze. Mama nie odpowiedziała, gdyż była zajęta krojeniem chleba, który wciąż wyślizgiwał jej się z rąk. Gdy włączyłem telewizor, co także przyszło mi z wielkim trudem, okazało się, że na całym świecie nie ma tarcia. Wiadomości pokazywały wszędzie same stłuczki. Samochody, pociągi, autobusy wpadały na siebie. Słyszając to, bardzo się przeraziłem. Zabrzmiało to jak apokalipsa. Byłem bardzo głodny, ale nie mogłem nic zjeść, ponieważ brak tarcia mi w tym przeszkadzał. Butelki z napojem, jedna za drugą, wypadały mi z rąk. W domu pomału robił się bałagan i rumor, bo ciągle coś się przewracało i ślizgało. Pomyślałem sobie, że przynajmniej noże nie będą się tępiły i silniki zużywały. Ale przecież z żadnego z tych narzędzi i tak nie będzie można skorzystać.

Zrozpaczony leżałem na podłodze, myśląc, jak to możliwe, żeby nie było tarcia. Tysiące myśli przebiegało mi przez głowę, ale w żaden sposób nie mogłem sobie wytłumaczyć, kto spowodował takie zamieszanie.

Wtedy postanowiłem sobie, że będę uczył się fizyki, aby nie dopuścić do sytuacji, kiedy zabraknie tarcia, oporu powietrza lub temu podobnych zjawisk.

Krzysztof Wnuczak kl. IIa

Historie z humorem

Ostatnie zajęcia przed Bożym Narodzeniem. Nauczyciel wchodzi do sali, mówiąc:
- Proszę wyjąć kartki i długopisy (nigdy wcześniej nie było niezapowiedzianych kartkówek). Na sali słychać jęk i marudzenie:
"Proszę Pana, ale to ostatnie zajęcia ..."
- Ciszka !!! (nauczyciel zawsze był spokojny i opanowany - każdy z uczniów był w coraz

większym szoku)
- Proszę schować książki i zeszyty. (jęk, ZAWSZE mogły być na ławce)
- Pierwsza grupa za Kasią, druga za Adamem (nigdy nie robił podziału na grupy). Wszyscy załamani, dziękują w duchu nauczycielowi za "prezencik" na święta...
Nauczyciel dyktuje pytania :
pierwsza grupa rysuje Mikołaja, druga choinkę.

Monika Lachowicz kl. IIIa

Ginnip Buai

Amatorska wytwórnia filmowa Ginnip Buai powstała w 2008 r. w Michałowicach. Wspólną potrzebą dla jej założenia były ambicje do nakręcenia filmu, jak na nasze standardy – pełnometrażowego (łącznie jego długość wyniosła ok. 20 minut).

I tak, w gronie składającym się z Macieja Sadoka, Stanisława Frankowskiego, Damiana Kołodzińskiego, Aleksandra Jędrycha, Jana Banego, Karola Wolniewicza i Piotra Jędrycha powstał film zatytułowany „Czerwone sombrero”. Scenariusz został napisany wspólnie, na zasadzie wzajemnego dopełniania własnych pomysłów, poprzez luźne tworzenie wielowątkowej historyjki. Ostatecznie, po około dwu tygodniach powstał bardzo wyraźny zarys tego, co chcieliśmy powołać do życia. Wiele scen zostało niestety wykluczonych ze scenopisu, z powodu zbyt skomplikowanych wymagań technicznych oraz przez ich ostateczny nadmiar.

„Sombrero” opowiada o dwóch Brazylijczykach, Leszku (Aleksander Jędrych) i Macieju (Maciej Sadok), wywodzących się z najbiedniejszej warstwy społeczeństwa. Chcąc dostać się do Europy, a konkretniej do Portugalii, wkradają się na statek transportowy i zamiast do ziemi swoich przodków, trafiają do Polski, w okolice Pruszkowa. Ponadto, cały czas na ogonie siedzi im Brazylijski Wywiad (Stanisław Frankowski i Damian Kołodziński). Jakby tego było mało, mołdawski morderca mistrz ZEN zabił ich przyjaciół, Juavesę, Ricardo i Muchachosę. Nasi bohaterowie, uciekając przed Wywiadem, i chcąc dogonić i pomścić swych przyjaciół emigrują do Mołdawii, by potem szybko odnaleźć ZEN'a w Nepalu...

Zarzucono nam przede wszystkim, że film jest zbyt trudny do zrozumienia przez osoby postronne, czyli te, które nie brały udziału w jego kręceniu. Powodem nie jest jego głębia, lecz słabo słyszalne i zbyt skomplikowane dialogi. Dla nas jednak ten film będzie świetnym wspomnieniem z dawnych czasów.



Obrazem, którego nigdy nie nakręciliśmy, jest projekt nazwany „The Heritage”. Miał on być ambitniejszy, bardziej złożony i lepiej nakręcony – bardziej dopracowany. Miał opowiadać o mafijnym rodzie, który podzieliły kłótnie po śmierci głowy rodziny. Wszystko toczy się wokół spadku i pierwszeństwa w rodzie. Nakręcenia tego filmu podejmowaliśmy się dwa razy. Z powodu braku organizacji za żadnym razem ten film nie powstał. Był to też ostatni nasz projekt, który chcieliśmy zrobić jedynie dla satysfakcji, następnie bowiem realizowaliśmy już jako prace domowe.

Zaczęło się od dokumentu „Dziura na dziurze”. Był to film „najbardziej dokumentalny” ze zrobionych przez nas, jednocześnie trochę mijający się z celem, lecz efektownie zmontowany i nakręcony. Był to film na WOS.

Następny „dokument” na ten sam przedmiot nakręciliśmy na początku zeszłego roku szkolnego. Miał on nieco luźniejszą formę, ponieważ jedynie udawał film dokumentalny. Opowiadał on o Hebnwyterengröq'u, zmyślnym państwie. Mieliśmy za zadanie przedstawić dany ustrój polityczny.

Przedsięwzięciem w trakcie realizacji jest film pt. „Samuraje Rocka”. Nie możemy na razie zdradzić naszych sekretnych planów, ponieważ zależy nam na efekcie zaskoczenia (choć wielu uczniów z naszej klasy i tak je zna).

W poszukiwaniu szczęścia

Szczęście jest pozytywną emocją wywołaną przez miłe dla nas doświadczenia. Dla każdego stanowi ono coś innego- spełnienie marzeń, udany związek, ciekawą pracę.

Szczęście można czerpać także z pomocy innym, o czym mówią słowa niemieckiego teologa Alberta Schweitzera: *Szczęście to jedyna rzecz, którą się mnoży, jeśli się ją dzieli.*

Uważam, że Schweitzer miał w większości rację, wypowiadając te słowa, ponieważ tylko jeśli będziemy dzielić się z innymi naszą radością, będzie mogła się ona pomnożyć. Podobne poglądy miał francuski filozof Paul d'Holbach, mówiąc - *To człowiek człowiekowi najbardziej potrzebny jest do szczęścia.*

W literaturze znajdujemy postać Ebenezera Scrooge'a, bohatera *Opowieści wigilijnej*. Na początku jest osamotnionym, skąpym, nieszczęśliwym człowiekiem. Czerpie radość jedynie ze zdobywania pieniędzy. Uważa, że ludzie biedni nie mogą być szczęśliwi: *Wesołych świąt, też mi pomysł! Jakże masz prawo być wesołym? Jakże masz do tego podstawy? Taki biedak!* Dopiero po wizycie duchów odnajduje szczęście w pomaganiu innym.

W życiu codziennym znajdujemy też wiele przykładów na to, że szczęściem można dzielić się z innymi. Wystarczy uśmiechnąć się do drugiej osoby, aby ją uszczęśliwić. Ludzie adoptujący dzieci szczęściem obdarzają swoich podopiecznych, dając im dom i miłość.

W książce *Największy dar* Paulo Coelho i Henry Drumond piszą: *Szczęście nie mnoży się w niewoli, nie ubywa go, gdy się nim dzielimy. Przeciwnie, rozdając je, stajemy się bogatsi.* Jest to kolejny dowód na prawdziwość tezy zawartej w temacie.

Idealnym przykładem mnożenia szczęścia poprzez dzielenie się nim jest działalność wielu organizacji charytatywnych. Wolontariusze tam pracujący pomagają ludziom w potrzebie, poprzez co wszyscy stają się szczęśliwi- ochotnicy, bo mogli pomóc, a potrzebujący, bo dzięki temu żyje się im lepiej.

Następnym dowodem potwierdzającym myśl Schweitzera jest postawa duchownych. Ich głównym zadaniem jest służba Bogu i ludziom, a to z kolei jest źródłem ich szczęścia. Doskonałym tego przykładem jest zmarły Jan Paweł II. Swoją charyzmą i zaangażowaniem skupiał wokół siebie ludzi, pomagał biednym, przekazywał cenne rady, a widząc, że to daje efekty, cieszył się razem z nimi.

Z myślą niemieckiego teologa zgadzam się w zupełności i sędzę, że jeśli tylko mamy szansę uszczęśliwiać innych, to powinniśmy robić to jak najczęściej.

Gazetka pod kierownictwem p. Emilii Chmielewskiej – Sobiery

Gazetkę przygotowali:

**Jagoda Rzeszotarska
Julia Gregorowicz
Kacper Borowiecki
Patrycja Hryciuk
Krzysztof Wyszomirski
Joanna Mechlińska
Krzysztof Wnuczak
Monika Lachowicz
Łukasz Zezula
Stanisław Frankowski**

Obróbka graficzna – Stanisław Frankowski

gazeta.witryna@o2.pl